

Trzy typy idealistów w *Lalce* Bolesława Prusa.

W materiałach zamieściłam temat obowiązkowej pracy pisemnej poświęconej *Lalce* Bolesława Prusa. Termin wykonania pracy: 19.02.2021.

„Ja jestem człowiek innej epoki”

.....	
imię i nazwisko	
.....
data	klasa

1 Znajdź jak najwięcej synonimów cech charakteryzujących Ignacego Rzeckiego.

skromny –

.....

przyjacielski –

.....

dobroduszny –

.....

ofiarny –

.....

życzliwy –

.....

obowiązkowy –

.....

bezinteresowny –

.....

sympatyczny –

.....

samotny –

.....

refleksyjny –

.....

2 Opisz aspekty postaci Rzeckiego świadczące o jego przynależności do epoki romantyzmu.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Portret Izabeli

.....
 imię i nazwisko

.....
 data
 klasa

- 1** Zbierz wszelkie refleksje i skojarzenia przychodzące Ci na myśl w związku z postacią Izabeli Łęckiej. Następnie uporządkuj swoje notatki i umieść w odpowiednich miejscach schematu cechy bohaterki, które irytują, budzą sympatię, są obojętne dla jej wizerunku, wynikają z wychowania i pochodzenia, zostały zauważone przez powieściowych mężczyzn lub kobiety.

irytujące

.....

budzące sympatię

.....



obojętne dla wizerunku

.....

**wynikające z wychowania
i pochodzenia**

.....

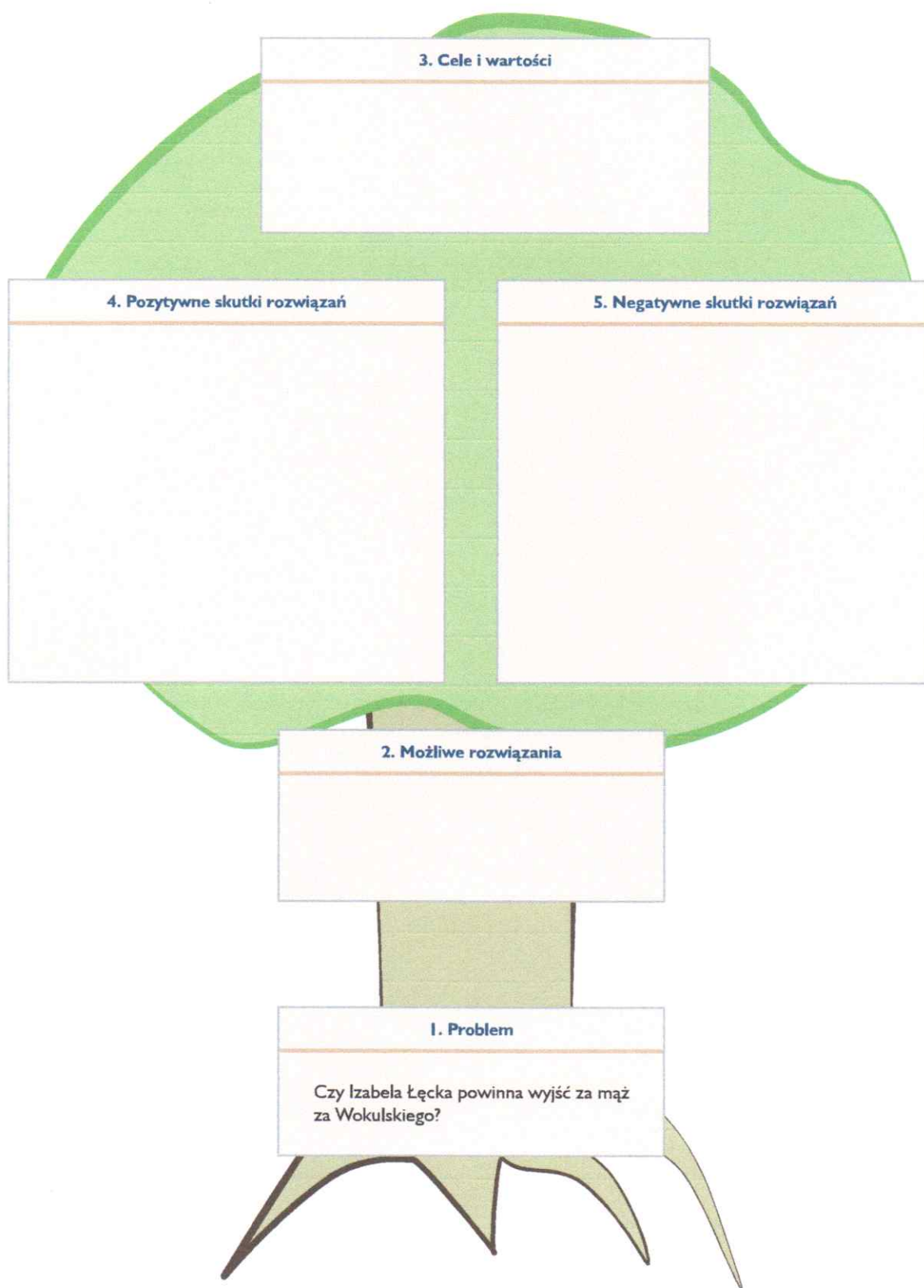
znane z relacji mężczyzn

.....

znane z relacji kobiet

.....

2 Uzupełnij schemat drzewka decyzyjnego dotyczącego postępowania Izabeli Łęckiej.



3 Przeczytaj tekst Olgi Tokarczuk *Kim jest Izabela?* i wypisz jego najważniejsze tezy.

Są dwie Izabele – jedna opowiadana przez narratora, druga postrzegana przez Wokulskiego. Zaufanie czytelnika do wszystkowiedzącego narratora jest zupełne, zwłaszcza że percepcja Wokulskiego pozostawia wiele do życzenia, czasami bywa pełna egzaltacji, czasami powierzchowna, lecz nigdy nie wydaje się dość rzetelna. Z jednej strony widzimy Izabelę jako atrakcyjną fizycznie, niegłupią, ale próżną, snobkę arystokratkę. W tej wersji wydaje się dość banalna, słowem – nic szczególnego.

W jaskrawym z tym kontraście stoi obraz, jaki widzi Wokulski. Nieostry i bez konkretnych szczegółów, ale potężny – Izabela jest niezwykła, piękna, głęboka i tajemnicza.

Z tego pęknięcia rodzi się napięcie powieści. Czytelnik do końca nie rozumie, dlaczego bohater *Lalki* kocha (czykolwiek to uczucie jest) Izabelę Łęcką. Izabela musi być jakąś metaforą – takie rozwiązanie przyniosłoby czytelnikowi ulgę. Trudno jest bowiem traktować pannę Łęcką jako konkretną żywą kobietę. O ile Wokulski mieści się w świecie powieściowym *Lalki*, o tyle – mam wrażenie – Izabela mieści się w jakimś „świecie powieściowym” Wokulskiego. Nie są to istoty równorzędne. Izabela jest mniej realna niż Wokulski.

Może Izabela jest metaforą niezbędną dla Wokulskiego, bowiem jest jego prawie idealnym przeciwieństwem według paradoksalnej prawdy: im bardziej skomplikowane jawi się indywidualium, tym prostsze jest jego przeciwieństwo. Ona jest ze „świata formy”, on ze „świata treści”. Zawsze widzimy ją niejako w kontraście z Wokulskim. W konfrontacji z nią ma on możliwość określenia swoich cech, ustanowienia swoich granic, wyrusza dzięki niej po nową tożsamość i wraca do niej, żeby się w niej przejrzyć odnowionym po powrocie z Rosji. Można w końcu postawić to denerwujące pytanie: kim byłby Wokulski bez Izabeli? Czy się nam to podoba, czy nie, jego związek z Izabelą stymuluje go, z czego on czyni swoją dewizę – „wszystko dla niej”.

A może Izabela jest *animą*? Tym tropem idzie D.J. Welsh¹, interpretując takie „przemienne” postaci kobiece jako literackie przejawy *animy*. Welsh widzi w *Lalce* historię obsesyjnej miłości, historię trudnego, powikłanego stosunku mężczyzny do własnej *animy*. W *Lalce* mężczyzna przenosi swoją *animę* na kobietę i zostaje zniszczony.

Anima jest archetypową postacią „obrazu duszy” i reprezentuje komplementarną, odmiennopłciową część psychiki. Przedstawia sobą obraz drugiej płci, jaki mężczyzna nosi w sobie jako jednostka i jako przedstawiciel gatunku. Mówiąc najprościej – każdy mężczyzna nosi w sobie swoją Ewę, każda kobieta – swojego Adama. Ponieważ ta część psychiki jest nieświadoma, według więc praw psychologii głębi, jak wszystko, co nieuświadomione, niezróżnicowane, nieprzeżyte, ulega projekcji. Każda osoba, w której się zakochujemy, nosi cechy nas samych, ukrytych w *animie* lub *animusie*. To właśnie dlatego Wokulski, widząc Izabelę po raz pierwszy w teatrze, ma wrażenie, że ją rozpoznaje. [...]

Jeżeli Izabela jest *animą*, to trzeba rozumieć ją jako przeciwieństwo świadomych cech Wokulskiego. [...]

Izabela wydaje się kimś zupełnie różnym od Wokulskiego i może to jest tajemnica jej przyciągania. Izabela po prostu jest. „Syndrom Izabeli” jest odwrotnością „syndromu Wokulskiego”. „Wystarczy być” Izabeli to przekonanie, że miłość i uznanie świata przychodzi za to, że się po prostu istnieje, nie zaś za to, że się coś robi. Odsyła ono do jakiejś podstawowej ludzkiej tęsknoty za uzasadnieniami bezwarunkowymi, niepodlegającymi dyskusji. Jestem, więc jestem.

Olga Tokarczuk, *Kim jest Izabela?* [w:] tejsze, *Lalka i perła*, Kraków 2001, s. 38–43.

¹ D.J. Welsh, *Ajesza, Aspazja, Izabela*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 2.

Temat Jaki wpływ na człowieka mogą mieć książki? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, analizując podany fragment *Lalki* Bolesława Prusa. Odwołaj się do losów bohatera oraz do innego, wybranego przez siebie, tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Bolesław Prus, *Lalka*

Z wolna zaczęło się rodzić w duszy coś nowego: pragnienie pozbycia się i tych bólów, i tych obrazów. Było to podobne do iskry zapalającej się na tle nocy. Jakaś słaba otucha błysnęła Wokulskiemu. [...]

Już zaczął spacerować po mieszkaniu i oczy jego przypadkowo zatrzymały się na stosie ilustracji. Były tam kopie z galerii drezdeńskiej i monachijskiej, *Don Quichot* z rysunkami Dorégo, Hogarta... [...]

Skończywszy jedną książkę, brał się do drugiej, trzeciej... i znowu powracał do pierwszej.

Ból głuchnął; widziadła ukazywały się coraz rzadziej, otucha rosła...

Najczęściej jednak przeglądał *Don Quichota*, który robił na nim potężne wrażenie.

Przypomniawszy sobie tę dziwną historię człowieka, przez kilkanaście lat żyjącego w sferze poezji – tak jak on, który rzucał się na wiatraki jak on, był druzgotany – jak on, który zmarnował życie uganiając się za ideałem kobiety – jak on, i zamiast królowej znalazł brudną dziewczkę od krów – znowu jak on!...

„A jednakże ten don Quichot był szczęśliwszy ode mnie! – myślał. – Dopiero nad grobem zaczął budzić się ze swych złudzeń... A ja?...”

Im dłużej przypatrywał się rysunkom, im bardziej oswajał się z nimi, tym mniej pochłaniały jego uwagę. Spoza don Quichota, Sancho Pansy i mulników Dorégo, spoza *Walki kogutów* i *Ulicy pijackiej* Hogarta coraz częściej pokazywało mu się wnętrze wagonu, drgająca szyba, a w niej niewyraźny obraz Starskiego i panny Izabeli...

Wtedy odrzucił ilustracje i zaczął czytać książki znane mu jeszcze z epoki dzieciństwa albo z piwnicy Hopfera. Z niewymownym wzruszeniem odświeżał w pamięci: *Żywot św. Genowefy*, *Różę z Tannenburgu*, *Rinaldiniego*, *Robinsona Kruzo*, a nareszcie – *Tysiąc i jedną noc*. Znowu zdawało mu się, że już nie istnieje czas ani rzeczywistość i że jego raniona dusza uciekła z ziemi błędzi po jakichś czarodziejskich krainach, gdzie biją tylko szlachetne serca, gdzie podłóść nie stroi się w maskę obłudy, gdzie rządzi wieczna sprawiedliwość kojąca bóle i nagradzająca krzywdy...

I tu uderzył go jeden dziwny szczegół. Kiedy z własnej literatury wyniósł złudzenia, które zakończyły się rozkładem jego duszy – ukojenie i spokój znajdował tylko w literaturach obcych. [...]

Co za rozkosz dla zmęczonego umysłu te pałace z drogich kamieni, drzewa, których owocami były klejnoty!... Te kabalistyczne słowa, przed którymi ustępowały mury, te cudowne lampy, dzięki którym można było zwalczać nieprzyjaciół, przenosić się w mgnieniu oka o setki mil... A ci potężni czarodzieje!... Co za szkoda, że taka władza dostawała się ludziom złośliwym i nikczemnym!...

Odkładał książkę i śmiejąc się sam z siebie marzył, że on jest czarodziejem, który posiada dwie bagatelki: władzę nad siłami natury i zdolność stawania się niewidzialnym...